

Święto drukarzy

WARSZAWA (PAP). Astronomiczno-astrologiczny kalendarz na rok 1974, wydany w Krakowie w niedziele 30 lat po epokowym wynalazku Gutenberga, był pierwszym drukiem, jaki ukazał się w Polsce. Pierwsza organizacja towarzysząca sztuce drukarskiej powstała ok. roku 1675, również w Krakowie. Dzisiejszy Związek Zawodowy Pracowników Poligrafii, który skupia ok. 40 tys. członków, jest najstarszą organizacją związkową w Polsce, istnieje bowiem od roku 1870.

W tegorocznych imprezach Dni Oświaty, Książki i Prasy po raz pierwszy obchodzący będziemy święto drukarza. W sobotę — 9 bm. odbędzie się w Warszawie uroczysta akademii.

Największą naszą trudnością jest brak jednolitego kierunku — oświadczył w rozmowie z przedstawicielem PAP przewodniczący Zarządu Głównego Związku — Jerzy Cichon. Przemysłem poligraficznym rządzi aż 31 gósterów. 50 proc. zakładów podlega Min. Kultury i Sztuki oraz RSW „Prasa”, pozostałe zaś — różnym resortom, których nie obowiązują zarządzenia MKiS. Ten stan rzeczy odbija się niekorzystnie na poligrafii.

Związek poświęca wiele uwagi sprawom socjalno-bytowym. Drukarze pracują nadal jeszcze w ciężkich i szkodliwych dla zdrowia warunkach. Wzrasta więc z roku na rok liczba przyznawanych im skierowań do sanatoriów. Staramy się rozwijać również lecniczo-profilaktyczne, szczególnie ważne dla młodzieży, która stanowi ok. 70 proc. pracowników poligrafii.

Wszystkie zakłady przemysłu poligraficznego podlegają zobowiązaniu dla uczczenia IV Zjazdu Partii i 20-lecia PRL.

XX-LECIE POLSKIEGO RUCHU WYDAWNICZEGO



Ponad 115 tys. tytułów, około 1,6 miliarda egzemplarzy, około 500 tys. ton papieru zużytego na książki — to plan pracy powojennego XX-lecia naszych wydawnictw. Przypominamy, że w stosunku do 1937 roku łączny nakład książek wzrósł trzykrotnie. Do końca roku 1963 było w Polsce 1.320 księgarni. Książki sprzedawało również 1.300 kiosków „Ruchu”, ponad 15 tys. kolporterów zakładowych i wiejskich oraz blisko 1.300 sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Społeczeństwo polskie wydało na książki w tym okresie około 12 miliardów złotych. W tym roku nasi księgarze mają zamiar sprzedać ich za 1,1 miliarda złotych. Te liczby mówią same za siebie.

CAF — fot. Langda

N. S. Chruszczow udał się z oficjalną wizytą do ZRA

JALTA (PAP). Jak podaje agencja TASS, w dniu 6 bm. premier Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow udał się na pokładzie statku „Armenia” z wizytą do Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Premier Chruszczow składa tę wizytę na zaproszenie prezydenta ZRA, Abdel Naser.

Wraz z szefem rządu radzieckiego udają się do przyjaźnionego kraju: premier Azerbajdżanu — E. Alichanow, minister spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko, szef Państwowego Komitetu do Spraw Kontaktów Gospodarczych z Zagranicą — S. Skazkow, przewodniczący Państwowego Komitetu do Spraw Energetyki i Elektryfikacji.

ZSRR — P. Nieprożni, pierwszy wicepremier obrony, marszałek A. Greczko, redaktor naczelny „Prawdy”, — P. Satiukow i redaktor naczelny „Izwestii” — A. Adzubej.

Premierowi Chruszczowowi towarzyszą małżonka, Nina Chruszczowowa oraz inni członkowie jego rodziny.

Dobiegają końca przygotowania do przyjęcia N. Chruszczowa w ZRA

KAIR (PAP). Kairski korespondent PAP red. Jan Dziedzic donosi:

W dniu, w którym premier Nikita Chruszczow opuścił ziemię radziecką, udają się w podróż do ZRA, w Kairze i innych miastach republiki przygotowania do przyjęcia radzieckiego gościa weszły w decydujące stadium.

Aleksandria — miejsce przybycia premiera Chruszczowa, Kair oraz Asuan przyozdobione są już flagami radzieckimi i Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Buduje się łuki triumfalne na ulicach, rozwieszają się transparenty z hasłami.

Największe przygotowania widać w Asuanie, gdzie gość radziecki wspólnie z prezydentem Naserem weźmie udział w uroczystościach zakończenia budowy pierwszego etapu tamy asuańskiej, to jest zamknięcia koryta Nilu i skierowania jego wód przez tunel przyślej elektrowni.

Prasa kairska wiele miejsca poświęca wizycie premiera radzieckiego, podobnie jak rozgłosie radiowe. Teatry wystawiają sztuki pisarzy rosyjskich.

Dziennik Bałtycki

Rok XX nr 107 (6173)

Cena 50 gr

Czwartek, 7 maja 1964 r.

Nowe zadania szkół w przyszłym roku nauki

WARSZAWA (PAP). — 6. bm. zakończyła się w Ministerstwie Oświaty 3-dniowa narada poświęcona omówieniu kierunków pracy w przyszłym roku nauki.

Rok 1964/65 jak stwierdzono na naradzie — stanowić powinien dalszy etap pracy nad rozszerzeniem ideowo-wychowawczego oddziaływania na dzieci i młodzież szkolną, pełniejszego udziału w tej pracy

Przyjęcie na cześć Ben Belli

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rząd radziecki wydaliby w środę w Wielkim Pałacu Kremlowskim przyjęcie na cześć Ahmeda Ben Belli. Na przyjęciu obecni byli działacze państwowi i partyjni ZSRR, Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Anastas Mikojan, Michaił Susłow i inni przywódcy radzieccy oraz członkowie korpusu dyplomatycznego i dziennikarze.

wszystkich nauczycieli, rodziców i społeczeństwa oraz ściślejszego powiązania działalności wychowawczej ZHP ze szkołą.

Od września br. program nauczania szkoły 8-klasowej będzie wprowadzony do klasy 6-tej szkół podstawowych. Klasa ta otrzyma również nowe podręczniki. W liceach ogólnokształcących będą obowiązywały od nowego roku zmienione programy nauczania. Zmiany mają m. in. na celu ściślejsze powiązanie treści nauczania ze współczesnością.

W budżetach rad narodowych przewidziano w br. ok. 400 mln zł (o ponad 40 mln zł więcej niż w ub. r.) na wyposażenie szkół w sprzęt i pomoce naukowe. Łącznie z funduszami inwestycyjnymi i dotacjami komitetów rodzicielskich przeznaczają się na te cele ok. 857 mln zł.

Projekt KPC na kolegium Min. Sprawiedliwości

WARSZAWA (PAP). W środę obradowało — pod przewodnictwem min. Mariana Rybickiego — rozszerzone kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości. Tematem obrad był opracowany przez komisję kodyfikacyjną projekt nowego kodeksu postępowania cywilnego, który w najbliższym czasie ma być przedstawiony Radzie Ministrów.

Trzeba przypomnieć, że praktyczne wejście w życie obu doniosłych uchwałonych w br. przez Sejm kodeksów: cywilnego oraz rodzinnego i opiekuńczego uzależnione jest od uchwalenia nowego kodeksu postępowania cywilnego. Określa on bowiem tryb i sposób realizacji przepisów obu wspomnianych ustaw. Można spodziewać się, że nowy KPC przedstawiony zostanie Sejmowi na tegorocznej sesji jesiennej.

W środę, 6 bm. podpisany został w Kairze protokół ratyfikacji umowy o przyznaniu nowych kredytów radzieckich dla ZRA. Wicepremier ZRA Kajsuni podpisując dokument podkreślił, że nowe kredyty udzielone przez ZSRR Zjednoczonej Republice Arabskiej są jeszcze jednym dowodem przyjaźni między obu krajami.

Oświadczenie McNamary

WASZYNGTON (PAP). — Minister obrony USA, Robert McNamara oświadczył w środę w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone będą nadal wysyłać swe samoloty wywiadowcze nad terytorium Kuby.

B. B. broni się przed ciekawskimi

PARYŻ (PAP). Mimo, iż Brigitte Bardot wiele skorzystała z głośnej reklamy i nie gardziła dotychczas publiczną ekspozycją swej wdzięcznej postaci, zaczyna teraz bronić się przed zbyt niedyskretnymi wścibieciami. W tym celu kasza ogrodiła wysokim murem przejście ze swej willi koło Saint-Tropez na Riwierze do przyległego odcinka nadmorskiej plaży. Wywołało to protesty części publiczności. Sprawa ta znalazła się nawet na forum francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Deputowany gantidowski, Jean Charles Leprie w interpelacji do ministra spraw wewnętrznych, Freya zapytał, czy wolno osobom prywatnym zajmować część plaży nadmorskiej na swój wyłączny użytek?

7 — 9. V. W GDAŃSKU

400 specjalistów polskich i zagranicznych na V Sesji Naukowej Okrętowców

W dniach 7, 8 i 9 maja br. odbędzie się w Gdańsku V z kolei Sesja Naukowa Okrętowców, mająca na celu przedstawienie dorobku polskiej myśli technicznej oraz obecnego stanu wiedzy w polskim i światowym budownictwie okrętowym.

W sesji udział weźmie ok. 400 przedstawicieli polskiej nauki i techniki oraz wielu gości zagranicznych ze Związku Radzieckiego, Anglii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemieckiej Republiki Federalnej, Rumunii i Węgier.

Obrady sesji toczyć się będą na posiedzeniach plenarnych oraz trzech sekcji specjalistycznych.

Duński minister rybołówstwa bawi w Polsce

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra żeglugi Stanisława Darskiego 6 bm. przybył z wizytą do Polski minister rybołówstwa kołostwa Danii, Arnold Christian Normann.

Wizyta ministra Normanna ma na celu zacieśnienie współpracy w dziedzinie rybołówstwa morską między Polską a Danią. Warto przypomnieć, że niedawno w Kopenhadze bawił nasz wicepremier żeglugi — Józef Machno.

Program pobytu gościa duńskiego w naszym kraju — poza oficjalnymi rozmowami — przewiduje m. in. wyjazd do Krakowa i Oświęcimia, a następnie na Wybrzeże.

Jan W. Pejwe przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). W środę, przybył do Warszawy przewodniczący Rady Narodowej ZSRR — Jan W. Pejwe.

Gość radziecki jest wybitnym uczoym w dziedzinie agrotechniki i hodowli roślin, członkiem Akademii Nauk ZSRR oraz przewodniczącym Akademii Nauk Łotewskiej SSR. Jan W. Pejwe przybył do Polski w związku z uroczystościami 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie swego pobytu w naszym kraju będzie on gościem Sejmu PRL.

Główna sesja naukowa 600-lecia UJ

KRAKÓW (BNT - PAP). „Dzieje uniwersytetu krakowskiego na tle dziejów uniwersytetu w Europie” — to temat międzynarodowej sesji naukowej, której obrady zainaugurowano wczoraj w śróde w Krakowie.

Sesja zgromadziła liczne grono wybitnych historyków zagranicznych, którzy w toku 3-dniowych obrad — wespół z polskimi uczonymi — wygłoszą szereg referatów.

W toku sesji — wskazał, dokonując otwarcia jej obrad, prof. dr Mieczysław Kłimaszewski — omówiona zostanie rola uniwersytetów w życiu kulturalnym i społecznym poszczególnych państw w różnych okresach. Na tym tle zilustrowany zostanie udział uczelni Krakowa w życiu państwa polskiego.

Uczestnicy sesji zajmą się też tak ważnym problemem znajdującym się w centrum europejskiej myśli uniwersyteckiej.

Delegacja NRD udała się na Węgry

BERLIN (PAP). W środę przed południem delegacja partyjno-rządowa NRD, na której czele stała przewodnicząca Rady Państwa, W. Ulbricht oraz wicepremier i minister spraw zagranicznych, dr L. Bolz, opuściła Berlin udając się 7-dniową wizytą przyjaźni na Węgry.

BUDAPEST (PAP). W środę rozpoczęły się tu rozmowy między delegacjami partyjno-rządowymi NRD i WRL. Zp strony NRD w rozmowach uczestniczą Walter Ulbricht, Lothar Bolz i członkowie delegacji, węgierskiej delegacji przewodniczący w rokowaniach Janos Kadar.

USA szukają zbytu na wołowinę

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Johnson wysłał do niektórych krajów Europy zachodniej specjalną delegację, która ma zbadać możliwości eksportu amerykańskiej wołowiny na tamtejsze rynki. Delegacja odwiedzi m. in. W. Brytanie, Francję, Włochy, Holandię i Hiszpanię.

Wspólny komunikat radziecko-algijski

MOSKWA (PAP). Ogłoszony tu wspólny komunikat radziecko - algijski stwierdza, że wizyta Ahmeda Ben Belli i wymiana poglądów z przywódcami radzieckimi stanowiły „ważny wkład do dalszego rozwoju przyjaźni i współpracy i braterskich stosunków między narodami radzieckimi i algijskimi oraz do sprawy umocnienia pokoju na całym świecie”.

Nikita Chruszczow podziękował za zaproszenie i wyraził zgodę na złożenie wizyty w Algierii. Rząd radziecki udzielił rządowi Algierii nowego długoterminowego kredytu w wysokości 115 milionów rubli i pomocy technicznej w budowie hut.

Obie strony stwierdziły, iż nastąpił rozwój i rozszerzenie współpracy gospodarczej i technicznej oraz wymiany handlowej między ZSRR i Algierią. Jako dar Związku Radzieckiego w Algierii zorganizowany zostanie instytut nafty i gazu oraz technikum dla 2 tysięcy studentów. Ponadto w latach 1964-65 uda się do Algierii 300 radzieckich medyków.

Komunikat podkreśla wspólność poglądów obu stron na wiele problemów aktualnej sytuacji międzynarodowej. Obie strony wyraziły niezłomną wierność dla polityki pokojowej współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych. Wymiana poglądów na zagadnienia polityczne potwierdziła, iż istnieje obustronne pragnienie dalszego umacniania i rozwijania więzów braterstwa i solidarności między Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i Partią Frontu Wyzwolenia Narodowego Algierii — czytamy we wspólnym komunikacie radziecko - algijskim.

„Runda Kennedy'ego”

GENEWA (PAP). — W środę rano ogłoszony został komunikat oficjalny stanowiący podstawę do rozpoczęcia oficjalnych rozmów między przedstawicielami 42 państw należących do GATT w sprawie ewentualnego obniżenia taryf celnych w wymianie handlowej między tymi państwami.

Jak podkreślają zachodnie agencje prasowe, komunikat ten stanowi kompromis między stanowiskiem Stanów Zjednoczonych, które domagały się uznania zasady globalnej redukcji o 50 proc. wszystkich taryf celnych w wymianie handlowej między krajami GATT a stanowiskiem Francji, której delegacja domagała się uznania 50-procentowej obniżki taryf celnych jedynie za „hipoteczne roboczo”.

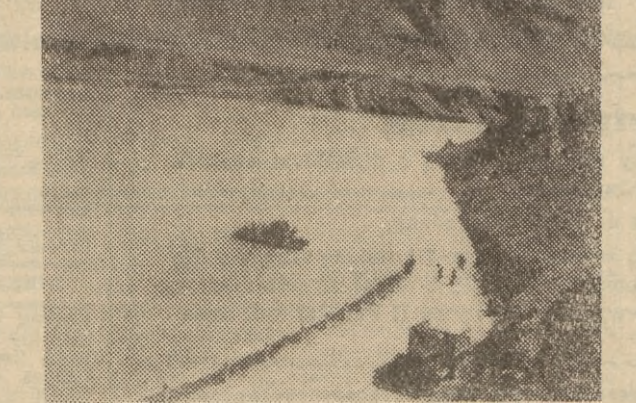
NRF domaga się od ZRA ekstradycji Zech-Neentwicha

BONN (PAP). W związku z ujawnieniem, że zbiegły z więzienia w Brunświku hitlerowski zbrodniarz wojenny SS-Obersturmbannführer Zech-Neentwich przebywa w Kairze, władze zachodniemieckie zażądały od ZRA jego ekstradycji.

Zażegnano niebezpieczeństwo w dolinie rzeki Zerawszań

MOSKWA (PAP). Po 12-dniowej walce z silnymi prądami w nim zapanowała przyroda rzeki Zerawszań.

ci wykorzystan'a zgromadzonego w nim zapasu wody. Specjaliści postanowili zachować jezioro. Zaproponowano zbudowanie w tym miejscu w najbliższej przyszłości zapory wodnej i elektrowni.



Zatopiony most na rzece Zerawszań zastąpiły promy.

leżąca w środkowej Azji, przegrodzona 24 kwietnia br. po obniżeniu się zbocza góry Dariwarz, popłynęła 6 maja br. nowym korytem. Groźba zalania doliny rzeki została zażegnana.

Jak wiadomo, 12 dni temu zbocze góry Dariwarz, która pękła na dwie części, przegrodziła rzekę Zerawszań w pobliżu Kiszlaka Anini, znajdującego się w odległości 230 km od stolicy Tadżykistanu, Duszanbe. W korycie rzeki Zerawszań spadło około 50 mln metrów sześciennych ziemi i skał. Obniżenie się zbocza góry spowodowane zostało padającymi nieprzerwanie przez dwa miesiące deszczami.

Katastrofa spowodowała groźbę zalania całej doliny rzeki, w której leżą m. in. zabytkowe miasta Samarkanda i Buchara.

Do rejonu Kiszlaka Anini ściągnięto setki maszyn oraz oddział saperów. Kierownictwo nad pracami objął wicepremier ZSRR oraz członek Akademii Nauk ZSRR, J. Fiedorow, który przybył z centralnej Arktyki.

Kanał, którym popłynęły wody z powstającego jeziora, wykonany został w ciągu czterech dni, jeśli nie liczyć czasu poświęconego na przygotowanie całej operacji.

Decyzja o losie powstałego jeziora zapadła po gorącej dyskusji. Przeważały argumenty o możliwości

Odrzutowce „Comet” na linii Warszawa-Londyn

WARSZAWA (PAP). — Brytyjskie europejskie linie lotnicze „BEA” wprowadziły na linię Warszawa — Londyn samoloty odrzutowe typu „Comet”. Samoloty te, zabierające na pokład 89 pasażerów i pokonujące trasę Warszawa — Londyn w ok. 2,30 godz., kursują w poniedziałki i piątki przez cały letni sezon, tj. do 31 października.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 7 bm. Zachmurzenie umiarkowane, chmurami małe. Temperatura od 8 st. rano do 17 w ciągu dnia. Wiatry słabe z kierunków południowych — zachodnich i południowych.

Słowo o „HONORZE”

25 LAT TEMU 28 KWIETNIA 1939 ROKU, HITLER W PRZEMÓWIENIU WYGŁOSZONYM W REICHSTAGU NIETLYKO PORAZ PIERWSZY UJAWNIAŁ PUBLICZNIE FAKT WYSUNIĘCIA POD ADRESEM POLSKI ŻĄDAN DOKŁADNYCH GDANSKA I POMORZA, ALE UŻYŁ ODRZUCENIE TYCH ŻĄDAN PRZEZ RZĄD POLSKI JAKO PROTESTU, BY FORMALNIE ZERWAĆ PAKT POLSKO - NIEMIECKI Z 1934 ROKU.

SPOŁECZEŃSTWO polskie niecierpliwie oczekiwało reakcji rządu na przemówienie Hitlera. „Cały kraj zgodnie oczekiwał odpowiedzi rządu polskiego na tę mowę i wierzył, że odpowiedź ta będzie bezwzględna i odrzucająca w zupełności roszczenia niemieckie” — donosił w sprawozdaniu kwietniowym referent Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi. Sejm zmuszony został poornie do milczenia, mimo że przedłożony następnego dnia po zajęciu Czech przez

Hitlera wniosek generała Żeligowskiego, domagał się od premiera „oświadczenia co zamierza przedsięwziąć dla natychmiastowego spotęgowania sił moralnych i materialnych ojczyzny”. Kolejna interpelacja w tej samej sprawie złożona przez p. Sanoję doprowadziła do jego wykluczenia z klubu OZON-u. Teraz jednak Sejm zebrał się ponownie, a o polityce zagranicznej w piątek, 5 maja 1939 roku, mówił m. in. minister Józef Beck.

„Pokoje jest rzeczą cenną i pożądaną... Ale po-

kój ma swoją cenę wysoką, ale wymierną. My, w Polsce, nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: ta rzecz jest honor...”

Sądząc po istniejącej lawinie listów, depech i rezolucji, w obliczu niemieckiego zagrożenia zasypana została przepaść między narodem a rządem. Niestety, to były tylko pozory. Stary wygadany dyplomata francuskiej ambasady w Warszawie Leon Noël, który zresztą miał do skonała (i zakulisowe) źródła informacji, tak pisał o tym przemówieniu w swych pamiętnikach:

„Stawiano sobie pytanie, jakie były w tych dniach myśli polskiego ministra spraw zagranicznych. Jeżeli wierzyć rzekomym zwierzeniom jednego z jego głównych współpracowników wobec ambasadora niemieckiego, Beck dnia

14 wbrew swej chęci, pod naciskiem wojskowych i opinii publicznej, miał przyjąć ofertę gwarancji brytyjskiej tylko dlatego, że nie mógł inaczej postąpić; mowa, w której musiał bronić polityki nie błądzącej jego polityką i entuzjazm wywołany tą mową w całej Polsce, „napędziły go gorczyzłą”. Na drugi dzień po ogłoszeniu Sejm, opowiadał jakoby jego współpracownik, „rzucił w napastkę złości do kątów plik otrzymanych depech gratulacyjnych...”. Polityka jego załamała się. Nie mógł ani jej kontynuować ani u niej wrócić. Wypaść z polityki jej jaskrawy kłam. Iluzje jego nie mogły się nie zawalić. Jakżeby nie rozumiał, że te owacje, których doświadczył, miały rodzić, być może tym razem adresowane wyłącznie dlatego, że pod naciskiem rzeczywistości musiał teraz iść po drodze polityki odpowiadającej pragnieniom opinii publicznej?”

Ten opis nastroju ministra owacyjnie fetowanego i mimo to — a raczej: właśnie dlatego — głęboko wstrząśniętego z powodu całkowitego załamania się jego polityki współpracy z hitlerowskimi Niemcami, potwierdza w całej rozciągłości także dyplomata niemiecki. Ernest baron von Weizsäcker, sekretarz stanu w berlińskim MSZ, pisał w swych pamiętnikach o przemówieniu Becka z 5 maja:

„Słowo o „honorze” było w Sejmie głośno oklaskiwane — najlepszy to dowód, że nie powinno być użyte. Minister Beck sam to odczuł, jak przyszedł wobec naszego ambasadora Moltkego...”

WAK więc obraz owych dni rysuje się z całą jasnością: polityka rządu załamała się, ponieważ Hitlera nie interesowała długiej współpracy z Polską; postanowił Polskę po prostu zlikwidować. Próba ukrywania przed narodem prawdy o roszczeniach Hitlera nie powiodła się: Hitler sam publicznie roszczenia te wyjawiał. Kapitulacja — wobec nastrojów panujących w kraju — była nie do pomyślenia: gniew narodu zmógłby rząd w ciągu 24 godzin. Pozostawało jedno: symulować zmianę linii politycznej, zająć stanowisko zgodne z postawą opinii publicznej, a jednocześnie nie ustawać w staraniach „dogadania się” z Hitlerem na warunkach do przyjęcia tak dla niego jak i dla przeważającej większości narodu polskiego. To ostatnie jednak było niepodobniem — i dlatego już tylko cztery miesiące dzieliły Polskę od 1 września 1939 roku. Rachunek za bezgraniczną ślepotę władców musiał, niestety, zapłacić cały naród.

Irena PAWLINA

Tadeusz SZAFAR



Nasze zdjęcie z lotu ptaka przedstawia m. in. fragment Rynku Głównego w Sukiennicami i Kościołem Mariackim. Odnowiony i zrekonstruowany Rynek już za kilka dni będzie świadkiem m. in. wielkiego spotkania władz uczelni, gości i studentów z mieszkańcami miasta. CAF — fot. Grzęda

Śladem naszych artykułów

Konsekwencja?...

3. IV. ukazał się w „Dzienniku Bałtyckim” artykuł pt. „Podręcznik temat aktualny”. Tytuł mówi sam za siebie, artykuł zaś był swego rodzaju apelem o szczególne w roku 1964—65 dopilnowanie akcji rozdania podręczników szkolnych; rozdziału, sprawiającego co roku wiele kłopotów i to tak z przyroczym natury obiektywnej, jak i subiektywnej, odbijającego się negatywnie na uczniu, nauczycielu, na efektach nauczania. Artykuł ten przypomniał o kłopotach zeszłorocznych, apelował do władz oświatowych o egzekwowanie obowiązku zadawania starych, aktualnych podręczników, dokładniejsze rozważanie o „majątku” (wiedzę uczniowie, nowe szkoły, szacunkowa liczba starych podręczników z użyciu itp.).

Był to artykuł problemowy, dotyczący „podręcznikowej” akcji w ogóle, a kończący się na stwierdzeniu: „Sytuacja jest kłopotliwa, na poważne zwiększenie podaży nowych książek nie ma co liczyć, musimy więc tego roczną akcję zorganizować tak, by przysporzyła w efekcie jak najmniej kłopotu i nauczycielstwu i uczniom...”

Wreszcie — kto ciekaw — może go (artykuł) pod datą 3. IV. odszukać w redakcyjnym archiwum.

PISZĄC go daliśmy kolejny wyraz temu, że sprawa szkoły, ucznia, nauczyciela, nauczania jest nam bliska. Zachowaliśmy się tak, jak przed rozpoczęciem akcji siewnej, kiedy to przy pominięciu rolników i mechanizacji — nadchodził siew (choćby rolnicy raczej o tym także pamiętali) i że trzeba być **WŁASCIWIE** przygotowanym. Przypomniamy im także konsekwencje o starych błędach, apelując by się nie powtarzały!

Do napisania artykułu skłonił nas także troskliwie przechowywany list Kuratorium z listopada ub. roku, będący odpowiedzią na nasz październikowy artykuł pt. „Najpierw szkolne podręczniki potem magnetofony”.

„Kuratorium — czytaliśmy w liście — serdecznie dziękuje redakcji za podjętą akcję, a pracownikom „Dziennika” za pracę i trud, poniesione przy zbieraniu i przekazywaniu młodzieży podręczników”.

„Akcja ta na pewno pomogła uczniom, a władz oświatowym wskazała na słabe ognia pracy”.

„Przedłożone przez redakcję wnioski... zostały rozpatrzone i załatwione następująco...” (tu szczegóły co i jak).

Pierwsze zdanie tego rzeczowego listu posłużyło nam

jako motto do kolejnego, kwietniowego artykułu i po patrzmy, co się dzieje dalej.

Oto Kuratorium gdańskie w przesłanym nam piśmie stwierdza, że:

„...redakcja w sposób negatywny i błędny urabia opinię mieszkańców Wybrzeża o społecznym znaczeniu naszego systemu rozprawiania podręczników szkolnych, że „niedostatecznie nie docierają do uczniów, w oczach opinii...” system rozprawiania podręczników jako całości, że „neguje pożyteczność tego systemu pod względem wychowawczym, ekonomicznym, a nawet politycznym”.

Ta niewybredna demagogia przypomina mi stary, z lat 45—48 dowcip.

Pewna pani: — ten plutonowy Kowalski z naszego domu to nigdy żona nie pomyśli torby z zakupami...

Pewien nadgorliwiec: — A co? Wojsko polskie się obywateli nie podoba?!

Zarzucał zawarte w piśmie ku KOS (skrót Kuratorium), są nie tylko demagogiczne. Ponadto świadczą o nader krótkiej pamięci autorów „odpowiedzi dla redakcji”, której — niestety — patronował swym podpisem kurator.

W piśmie tym KOS nie oczekiwano stwierdza, że nasz zeszłoroczny artykuł (UWAGA, UWAGA!) był „szpilką”, po czym cytując zdanie, jakiegoś żywego nie było w artykule! Cóż: według stawu grobla... Może i tak, ale czy istotnie „można?”

Cóż się tu komuś fatalnie pomyliło, skoro najpierw w listopadzie serdecznie się dziękowało za artykuł, a po 7 miesiącach, z niekonsekwencją, „odszedł od czci i wiary”. Mało! W sposób bardzo niewybredny nasze apele mające jeden cel: poprawę tego rocznej akcji rozprawiania podręczników, kwitując apodyktycznym stwierdzeniem, że (cytuje): „nie jest (to) ani właściwe, ani potrzebne”.

Może to i pojedynczej, zadufanej w sobie — osobie, być i „niepotrzebne”. Nie może natomiast być „niepotrzebne” instytucji Kuratorium, składającej się z szeregu poważnych ludzi, którym zadano odpowiedź na trud: wychowanie nowe go obywatela.

W piśmie swym KOS pisze także o pracach, jakie prowadzi dla zabezpieczenia prawidłowego rozprawiania podręczników, a dalej, że „nie można negować poważnych pozytywów”. Sądymy, że pozytywów można i trzeba negować i to jak najbardziej, nie należy natomiast ich... negować, jeśli są (a są!). Ale skoro o „negacji” w listopadowym liście Kuratorium stwierdza, że istotnie „spora gromada uczniów została bez podręczników”. Co KOS pod tym rozumie? 200, 20, czy 2.000 uczniów? Bo jeśli chodzi o „Dziennik”, to przez redakcję, w poszu-

kiwaniu szkolnej książki, przesunęło się ponad 3.000 osób. Kwietniowy artykuł przestrzega przed podobną sytuacją. APELUJE o lepsze!

I wreszcie: jakże mamy zrozumieć taki wycinek z piśmka:

„W zakończeniu KOS pragnie specjalnie silnie podkreślić, że zarówno poprzednie pisma, jak i niniejsze wyjaśnienie, nie ma na celu wybielenia niedociągnięć, względnie „wyakierowania” istniejącej sytuacji, nie ma również na celu robienia „uniku” wobec krytyki prasowej, a tym samym głębszego przeanalizowania spraw, których krytyka dotyczy”.

To zdanie, położone jak plasterki na nasze obolałe serce, przypominało mi (tak między innymi) francuskie powiedzonko: „qui s'excuse, s'accuse...” Znaczący to tyle, co: oskarża się, kto się usprawiedliwia.

I zupełnie na zakończenie: odpis swego piśmka KOS przesłał również do redakcji „Głosu Wybrzeża”.

Dla zorientowania KOS wyjaśniamy, że nasza organizacja (w ramach RSW „PRASA”) nie przewiduje „Kuratorów”. „Głos Wybrzeża” jest poważną redakcją, doskonale zorientowaną w swych obowiązkach i prawach i zupełnie nie czuje się zobowiązana do „patronatu” nad „Dziennikiem Bałtyckim”.

„... żeby dwoje chciało na raz”

Dowcipnie pomyślaną pozycję zaferowało ostatnio Wydawnictwo Morskie, rzucając na rynek zbiór esejów laureata nagród marynistycznych i honorowego prezesa Klubu Marynistów LOK, dr Bronisława Miazgowskiego. Książka ta, stanowiąca kompendium wiedzy o całokształcie polskiej twórczości literackiej związanej z morzem, jest tym bardziej potrzebna teraz, kiedy bilansujemy osiągnięcia kraju na morzu w ub. 20-lecie.

JUŻ we wstępie autor dostrzeżenie, że w historii kraju z marynistyką, którą cechuje niewielki katalog dzieł artystycznych dojrzałych i terminologicznie bezbłędnych.

Po omówieniu zależności rozwoju kultury ogólnoludowej od morza, autor dokonuje zwięzłego, ale wyczerpującego w miarę temat przeglądowi tematyki morskiej w literaturze światowej. A więc Eddy i Sagi skandynawskie, Szekspir, Melville, Whitman, Conrad, London, Steinbeck i Hemingway, Nowikow — Priboj i in.

Kolejny rozdział o stosunku Polski do morza na prze-

strzeni historii otwiera wypowiedź Anny Jagiellonki: „Widzę Waszmościowie, jak wiele zależy na liberum dominium maris, bez którego słabe są największe państwa, a najmocniejsze państwo morską wolnością i państwem portów ku gorze się wznoś”.

Na tle dzieł — i tu uatrzymamy jedną zresztą niekonsekwencję w samym układzie książki — autor udostępnia istny „skarbiec” przykładał warsztatowej nieporadności, żeby nie rzec — niechlujstwa, jakie cechuje większość książek i nie tylko książek pretendujących do miana marynistyki. Rozdział ten, pt. „Sargassowe Morze Marynistyki” ujawnia obok racji merytorycznych, również wybitnie satyryczny zmysł autora.

I tutaj, chcąc uzupełnić bogaty zbiór nieporozumień terminologicznych, dorzuca do siebie „kwiatuśzek”: oto w estetycznie wydanym przez PLO „Planie pomieszczeń” na „Batorym” czytamy wśród danych technicznych statku taką informację: „Szybkość 17,2 węzłów na godzinę!?”

DEUGO walczyli Polacy o „dostęp Polski do morza”. Teraz, jak to trafnie ujął w tytule swego artykułu w „Życiu Literackim” Zbigniew Kwiatkowski, trzeba walczyć „o dostęp morza do Polski”. Dodajmy i do literatury polskiej — konkluduje autor.

Rozdział, który ulokowaliśmy po szkicu o dziejach Polski na morzu, dotyczy morza w literaturze polskiej od XII do XX wieku. Lektura tego szkicu pozwala na wniosek, że nie jest tak źle, żeby nie mogło być gorzej z naszą literaturą marynistyczną. Próby wiązania z morzem twórczości naszych wieszczów epoki romantyzmu, spuścizna Żelaznego, twórczość Stanisława Marii Salińskiego, Jerzego Bohdana Rychlewskiego, Niny Rydzewskiej, Franciszka Fenikowskiego, Karola Olgierda Borchardta, Augustyna Necla, Lecha Bądkowskiego... I to by było raczej wszystko.

„Trzeba wielowiekowej tradycji morskiej — pisze autor — i wielu dzieł przetrwałych, by powstała prawdziwie wielka marynistyka. Może to ktoś powiedzieć: a Conrad? Conrad był tradycją rodzimą, był pobawiony, ale też talent jego rozkwitł w oparciu o wiedzę i tradycje morskie i kulturalne Anglii. Gdybyśmy nie pisał po angielsku, nie pisałbym wcale!” — powiedział. Uzasadnienie tego jest głębsze, niż to się wydaje polskim patriotom,

zaznaczając mu zdradę ojczyzny literatury. W Polsce — Korzeniowski nie miał szans stania się „Conradem” — do wodził słownie autor.

Rozważając o miejscu marynistyki w literaturze polskiej autor, również nie bez podstaw, powiada:

„Epitet „marynista” nie ma jeszcze nieświsty w naszych sferach literackich wysokiej lokaty...”

Wydrebnienie marynistyki — napisze w innym miejscu autor — w ramach literatury polskiej (...) to dostrzeżenie, ocenianie i zgromadzenie nieodstrzeżonych i pomijanych utworów i dzieł, celem wprowadzenia ich na zasadzie równorzędności z utworami o innej tradycji i o powszechnie akceptowanej tematyce, do literatury polskiej...”

ZGODA! Ale wydaje się, że trudno będzie komukolwiek stawiać dzieła marynistyczne na tej samej półce z wybitnymi książkami o innej tematyce tylko dlatego, że autorzy tych pierwszych piszą o morzu. Tematykę morską trzeba podejmować z pasją twórczą i z doskonałym warsztatem pisarskim. A pasji tej do morza, jak stwierdza sam autor książki, jest wśród naszych literatów co najmniej mało. A jeśli w grę wchodzi dobry warsztat, to z pola zainteresowań jego właściciela „wychodzi” morze.

Rację więc miał Boy: cały w tym ambaras, żeby dwoje chciało na raz...

L. N.

A. MĘCLEWSKI

Po roku 1965 rozpoczyna się prace przy produkcji silników 5 i 6-cylindrowych.

MIMO, iż będzie to zasadnicza poprawa w stosunku do zerowego stanu sprzed lat, nasze również z każdym rokiem rosnące potrzeby są jednak wyższe.

Przemysł okrętowy i żegluga śródlądowa na rok 1965 zgłaszają zapotrzebowanie na 1100 cylindrów, w 1966 — 1650, w 1967 — 2600, w 1968 — 4600, w 1969 — 5 tysięcy, a w roku 1970 — 5 i pół tysiąca cylindrów.

Stąd też pośpiech w dozbieraniu istniejącej już hali w wydziale „W-9” zakładów Cegielskiego, stąd szybkie prace przy budowie nowej, równie wielkiej hali montażowej. W roku 1965 powstanie trzecia hala dla spawalni i działów pomocniczych. Cała fabryka musi rozpocząć pracę już w roku 1968 — inaczej rozwój naszej żeglugi śródlądowej, zmotoryzowanego kołojnictwa (tzn. opartego na lokomotywach motorowych) oraz częściowo stoczni morskich napotka na bardzo poważne kłopoty.

I te inwestycje — zdaniem dyrektorów Cegielskiego — okazały się dla nas równie wysoko opłacalne, jak budowa fabryki głównych silników okrętowych. O ile w budowę okrętowych gigantów zainwestowano 569 milionów złotych, a już w tym roku uzyska się produkcję globalną wartości 623 mln zł, to dotychczasowy koszt budowy fabryki silników średniej mocy wyniósł 164 mln złotych, a tegoroczna wartość jej produkcji globalnej wyniesie 167 mln zł.

DO produkcji innego typu, większych silników średniej mocy dla napędu głównego jednostek żeglugi śródlądowej Cegielski już się przygotowuje. Będą to silniki o mocy 600 do 1500 koni mechanicznych. Prototyp powstanie do końca roku bieżącego, próby prowadzone są już na hamowni.

Przewiduje się, że wejść one do seryjnej produkcji w latach 1968—69.

Oczywiście, nie wszystkie części silników buduje Cegielski sam. Wały wykorbowane i turbosprężarki sprowadza z rzeszowskiego WSK, a 8 proc. części importuje, ciagle jednak dążąc do uzyskania optymalnej samowystarczalności i opłacalności produkcji i rozbudowując niezbędne działy pomocnicze.

W najbliższych latach niedaleko Poznania powstanie wielka odlewnia. Wtedy Cegielski stanie się prawdziwym gigantem przemysłowym, bez którego praca naszych stoczni morskich i śródlądowych stanie się nie do pomyślenia.

Dobra szkoła

Aby uczynić zadość obowiązkom dziennikarskiej informacji należałoby sformułować ją tak:

W IX Liceum Ogólnokształcącym w Oliwie, staniem władz szkoły, odbyło się otwarcie wystawy poświęconej Afryce. Ta skromna uroczystość zaszczycła gościa wizytę wiceprzewodniczącego Prezydium MRN w Gdańsku, obecnością sekretarza komitetu UNESCO w Warszawie i reprezentanta Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Afrykańskiej na

Wybrzeżu. Na program składała się lekcja języka angielskiego, oraz lekcja wychowawcza. Obie poświęcone tematyce afrykańskiej. Zespół młodzieży szkolnej przygotował montaż obrzędowej poezji murzynskiej. Koniec. Kropka.

Czytelnicy jednak pozwalają, że sprawozdawca wyjdzie poza granice lakonicznej notatki. Nie mieści się w niej rzetelny wykład pedagogów i zapal młodzieży.

Szkola uczy i wychowuje! To hasło nie jest w IX Liceum tylko truizmem. Z

Gdański „Ruch” na I miejscu w kraju

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” w Gdańsku zajęło I miejsce w ogólnopolskim konkursie organizowanym w drugim półroczu ubiegłego roku. Szanowny przebieg konkursu zajął miejsce trafił więc do gdańskiego „Ruchu” już po raz drugi.

Uroczystość wręczenia sztandaru przedsiębiorstwu zwycięskiej załogi Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” odbędzie się jutro o godz. 15.30 w Klubie TPPR w Gdańsku przy ul. Długiej 35.



Mieszkam w budynku Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Partyzantów 103 we Wrzeszczu. Mieszkam moje znajduje się nad sklepem spożywczym PSS. Za instalowane w sklepie urządzenia chłodnicze pracują tak hałaśliwie, że nie można jest przebywać w mieszkaniu. Chłodnie te (dwie) pracują całą dobę, wytwarzając jednostajny dźwięk, podobny do wycia syreny. Do tego dochodzi jeszcze szum myłki do kawy i odgłosy zamykanych na zatrask ciężkich drzwi metalowych.

W tej sytuacji niemożliwe wprost staje się korzystanie z mieszkania. Nie ma mowy o odpoczynku ani o jakiegokolwiek pracy umysłowej, którą — jako pracownik naukowy — zmuszony jestem często wykonywać w domu.

Rozmowy z zarządem PSS, jak dotąd nie daly żadnego rezultatu. Toteż bardzo proszę o interwencję redakcji, nie tylko zresztą w imieniu własnym ale i swoich, zainteresowanych sąsiadów.

N. G.
(nazwisko i adres znane redakcji)

OD REDAKCJI:
Dyrekcji Powszechnej Spółdzielni Społecznej, której nie posiadamy bynajmniej o złą wolę, przypominamy, że istnieje techniczne sposoby na stłumienie hałasu i że należy rozwiązać ten nieprzyjemny problem dla obywateli stron problem...

Z kroniki wypadków

Przechodzący przez podjazd do dworca głównego PKP w Gdańsku, Lucjan J. potrącony został przez „Warsawę” nr rej. GK 5554, prowadzoną przez Zenona P. i odniósł lekkie obrażenia.

Na skrzyżowaniu ul. Świerczewskiego i 3 Maja w Gdańsku przechodząca przez jezdnię 32-letnia Anastazja N. została potrącona przez samochód ciężarowy „Star” nr rej. GK 1478, należącego do GPTB i prowadzonego przez Stanisława P. Potrącony przez samochód wpała na bok przejeżdżającego tramwaju linii nr 12, odnosząc lekkie obrażenia. Ofiara wypadku przewieziona została do Szpitala Wojewódzkiego.

Kolo PDT we Wrzeszczu Aneta K., wjeżdżając „Trabantem” nr rej. GK 9730 na plac przy kościele „Ster”, potrąciła idących chodnikiem: 21-letnią Halinę M. oraz 30-letnią Feliksę Sz., którzy z obrażeniami przewiezieni zostali do Pogotowia Ratunkowego.

Druk: GZG zam. 971 A-1

Przed Dniem Budowlanych

Czas teraz płynie z podwójną szybkością

Ubiegły rok zakończył się dla załogi Gdyniejskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego dużym sukcesem, zdobyła I miejsce we współzawodnictwie między przedsiębiorstwami podległymi Gdyniejskiemu Zjednoczeniu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz Zarządowi Głównemu Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych. Dzięki wysiłkowi wszystkich pracowników, GPBM przekazało do użytku 3.170 izb, obniżyło koszty własne o 4,6 proc., zaoszczędziło 250 tys. zł funduszu plac.

Efekty ubiegłego roku stały się bodźcem do jeszcze poważniejszego zrywu, do udowodnienia wszystkim „rywalom”, że „konkurent” do pierwszego miejsca we współzawodnictwie nie tak łatwo już da się wyprzedzić. Ambicją załogi jest nie tylko utrzymanie przynależnego szlaku i najwyższej lokaty w czołówce przedsiębiorstw Gdyniejskiego Zjednoczenia, lecz również wysunięcie się na pierwsze miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym (obecnie GPBM zajmuje IV pozycję). Trudno byłoby stawiać dziś pewnikowy horyzont, niemniej już wyniki pracy I kwartału br. wie le mówią. Na planowane w I kwartale 631 izb, przekazano do użytku 642. Plan I półroczu przewiduje oddanie 1681 izb mieszkalnych, czy będzie ich więcej?

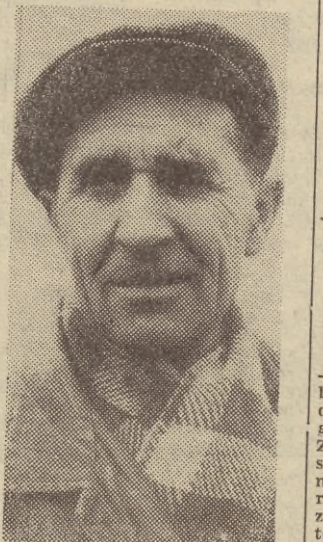
Z kimkolwiek nie rozmawiałoby się w gdynskim GPBM każdy ani przez chwilę nie wątpi, że udało się załozce przekroczyć nakreślone zadania, a na pytanie skąd ta pewność, pada natychmiastowa odpowiedź — przecież realizujemy podjęte zobowiązania, zobowiązania wcześniejszego zakończenia robót...

A więc może parę słów na temat zobowiązań. Załoga GPBM realizuje obecnie wiele czynów podjętych dla uczczenia XX-lecia Ludowej Ojczyzny i pierwszego swojego święta — „Dnia Budowlanych” — przypadającego 10 bm. Wre wmożona praca na osiedlu Witominie, gdzie postanowiono oddać 180-izbowy budynek na 60 dni przed terminem, a obiekt o 153 izbach na 30 dni przed terminem. Ostre tempo przybrały roboty przy budynku mieszkalnym na Grabówku. Tam dzięki zobowiązaniom załogi przyszli lokatorzy 120 izb będą mogli o miesiąc wcześniej cieszyć się nowym, własnym mieszkaniem. Na osiedlu przy ul. Migali 134-izbowy dom przekazany będzie 14 dni wcześniej...

Gdyniejsi budowlani nie zapominają też o swoim mieście. Wartość daru dla miasta na XX-lecie PRL wynosi 25 tys. złotych. M. in. załoga GPBM wykona urządzenia sportowe dla szkoły podstawowej w Wielkim Kacku i zorganizuje przy współudziale „Ruchu” świetlicę przy ul. Witomińskiej 16. Jak widać choćby tylko z tych telegraficznych skrótów na temat realizowanych zobowiązań, przed całą załogą przedsiębiorstwa — huk roboty, a przy tym trzeba do maksimum wykorzystywać coraz lepszą pogodę i na przekór trudnościom zaopatrzeniowym, tj. ciągłym „nawałankom” z dostawą cementu i cegły — przestrzegać harmonogramu codziennych zadań.

Na zdjęciu: Edward Przychodzeń i Eugeniusz Wesołowski.

prybydnie w osiedlu przy ul. Partyzantów; przy ul. Migali przekazany będzie ostatni z osiedlowych bloków; wprowadzą się lokatorzy do bloku nr 15 na



9-ciu „wychowanków” ma brygadziśta Jan Hermań, niedługo wódz brygady ciesielskiej — montażowej. „Wymaga, ale dobry fachowiec i sprawiedliwy jest” — mówi podopieczni. Razem pracują się dobrze, razem zbiera się pochwały i świetne wyniki we współzawodnictwie...

Witominie... W czerwcu, znów przekazanie nowego obiektu w witomińskim osiedlu, 40 izb przy ul. Warszawskiej, 25 izb z punkta-



Na osiedlu w Witominie czas teraz płynie z podwójną szybkością. Tu przecież realizuje się jedno z najważniejszych zobowiązań dla uczczenia XX-lecia PRL — 2 duży budynek o łącznej ilości 338 izb, będą przekazane mieszkańcom o kilkadziesiąt dni wcześniej. Budowlani nie rzucają

mi usługowymi przy Zygmunta Augusta (pozostała część bloku), 100 izb na ul. Beniowskiej. To „mieszkalniówka”, ale na równi trzeba pilnować innych budów.

I tu załoga GPBM pragnie nadgonić przewidywane terminy. Postanowiono przyspieszyć roboty przy budowie Obwodowej Przychodni Portowej (będzie przekazana prawdopodobnie w końcu czerwca), a także sprawiły przyjemność niespodziankę pokrewnie placówce — Przedsiębiorstwu Transportu Budownictwa i również w końcu czerwca oddać budowaną w Redłowie. Stację Obsługi Samochodów. Przyjemność będzie chyba po obu stronach, bo korzystają ze stacji obopólnie.

W najbliższą niedzielę, w swoje święto — gdyniejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego zbiera się na uroczystą akcję, która odbędzie się w Teatrze Muzycznym. Jak przystało w takim dniu będzie mowa o tym, kto uzyskał pierwszeństwo we współzawodnictwie o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, odbędzie się odznaczenia zasłużonych pracowników oraz wręczenie nagród, a na zakończenie — przedstawienie operetkowe. Na pewno mile brać, tym młodsze, że będzie obchodzić je w poczuć DOBRZE SŁOŃ NIONFGO OBO- WIAZKI — SUMIENNE, RZE TELNEJ PRACY NA CO DZIEN... (Jar)

Jeszcze w tym miesiącu otrzyma Tczew nowych 112 izb mieszkalnych; 85 izb

Zmiana w niedzielnym rozkładzie jazdy pociągów elektrycznych

W związku z wykonywaniem konserwacji instalacji elektrycznej na odcinku Gdynia Osobow — Sopot w niedzielę 10 maja od godz. 1.15 do godz. 12.10 pociągi elektryczne na całej trasie od Gdynia do Wejherowa będą kursowały nieregularnie tj. wg następującego rozkładu jazdy:

Odjazdy pociągów elektrycznych z Gdynia Gł. w kierunku Gdyni i Wejherowa — 4.30, 5.10, 5.20, 6.15, 6.30, 7.30, 7.40, 8.30, 8.40, 9.30, 10.10, 10.20, 11.10, 11.30, 12.10.

Z Gdyni do Wejherowa odjazd godz.: 4.44, 5.46, 6.49, 8.06, 9.06, 10.46, 12.06.

Z Wejherowa w kierunku Gdynia odjazd godz.: 4.39, 5.39, 6.49, 7.59, 8.59, 10.39, 11.59.

Z Gdyni do Gdynia Gł. w kierunku Gdyni i Wejherowa — 4.20, 4.30, 5.10, 6.00, 6.10, 7.10, 7.20, 8.20, 8.30, 9.20, 9.30, 10.10, 11.00, 11.10, 12.02.

W klubie SD i IKP w Sopocie o g. 18 min. 30 mówić będzie o NRD Alojzy Pilarczyk.

W gdynimskim szpitalu o g. 15 odbędzie się posiedzenie naukowe Pol. Tow. Lekarskiego, na którym wygłosi referat dr Gerwel.

W Klubie Prac. Służby Zdrowia w Gdańsku o g. 18 Sławomir Sieracki mówił będzie o problemach literatury kryminalnej.

O g. 18 w sali GPRD (Długiej 35) zebranie numizmatyków. Mgr A. Domaradzki mówił będzie o monetach Zygmunta I.

Tow. Przyjaźni Polsko-Norweskiej zaprasza na g. 17 min. 30 do lokalu Instytutu Morskiego w Gdańsku na zebranie, na którym mgr inż. A. Tubielewicz i mgr W. Strzelecki mówią będą o młodzieżowym ruchu turystycznym w Norwegii.

O g. 18 na tygodniowej odprawie w sali SAP spotkają się przewodniczący gdańscy.

Istniejący przy hufcu ZHP w Oliwie Harcerski Zespół Estradowy „Zadra” postanowił ostatnio, że dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej wystąpi dwukrotnie gratisowo we wsiach na szego województwa.

„Zadra” wzywa jednocześnie wszystkie amatorskie zespoły harcerskie, studenckie, młodzieżowe, by poszły w jej ślady. Sądymy, że na ten apel odpowiedzą liczne wybrzeżowe zespoły artystyczne.

Spotkanie z użytkownikami dróg

O sytuacji na drogach powiatowych, wypadkach drogowych i ich przyczynach oraz o innych ważnych sprawach mówiono na spotkaniu użytkowników dróg publicznych z przedstawicielami Wydziału Komunikacji Prezydium WRN i PRN, Inspektoratu Ruchu Drogowego KW i KP MO, Prokuratury Powiatowej oraz komitetów antyalkoholowych w Gdańsku i Kartuzach, które odbyło się w sali kartuskiego „Domu Rzemiosła”.

W dyskusji poruszono najaktualniejsze problemy, jakie wielkie niedyscyplinowanie pieszych i niewłaściwa opieka rodziców nad dziećmi (w okresie powojennym na terenie powiatu 15 wypadków drogowych spowodowały własne dzieci).

Ale i kierowcy nie mają czystego sumienia: brakuje technicznych pojazdów, rozwijanie nadmiernej szybkości, brak oświetlenia to wypadki, nagminnie powtarzające się na drogach powiatu kartuskiego; są oczywiście i tacy, których cechuje duża obywatelskość, sumienność i niezłomność — przestrzeganie przepisów drogowych. Dowodem tego były wręczone na spotkaniu dyplomy uznania, na grody rzeczowe i odznaki wzorowych kierowców i TTT ponad 60 przodujących kierowców pow. kartuskiego.

Wielu dyskusantów poruszało sprawę kartuskiej stacji CPN, która — obsługiwana przez jedną osobę — nie nadaje w pracy. Choćby więc o zwiększeniu obsługi o jeden etat, a ponadto o przedłużeniu godzin otwarcia do 18, a w niedzielę i święta co najmniej do 16 (zbliża się przecież sezon turystyczny). Po studiowaniu również uzupełnienie obecnego stanu znaków drogowych oraz ustawienie barierki na przejeździe dla pieszych na pl. Brunona, apelowanie o lepsze zaopatrzenie sklepów w akcesoria samochodowe oraz o uruchomienie w Kartuzach placówki TOS.

(b. d.)

Bilet miesięczny...

...kolejowy z Gdańska — Połanek do Sopotu znaleźli na ulicy Hucisko i przynieśli do redakcji chiłopy: 6-letni Jakub Paździor i jego rówieśnik Tomek Fluciński. Prosimy właściciela o odbiór biletu w pokój nr 320.



DZISIEJSZE SPOTKANIA I ODCZYTY

W klubie SD i IKP w Sopocie o g. 18 min. 30 mówić będzie o NRD Alojzy Pilarczyk.

W gdynimskim szpitalu o g. 15 odbędzie się posiedzenie naukowe Pol. Tow. Lekarskiego, na którym wygłosi referat dr Gerwel.

W Klubie Prac. Służby Zdrowia w Gdańsku o g. 18 Sławomir Sieracki mówił będzie o problemach literatury kryminalnej.

O g. 18 w sali GPRD (Długiej 35) zebranie numizmatyków. Mgr A. Domaradzki mówił będzie o monetach Zygmunta I.

Tow. Przyjaźni Polsko-Norweskiej zaprasza na g. 17 min. 30 do lokalu Instytutu Morskiego w Gdańsku na zebranie, na którym mgr inż. A. Tubielewicz i mgr W. Strzelecki mówią będą o młodzieżowym ruchu turystycznym w Norwegii.

O g. 18 na tygodniowej odprawie w sali SAP spotkają się przewodniczący gdańscy.

Harcerska „Zadra” wystąpi bezpłatnie

Istniejący przy hufcu ZHP w Oliwie Harcerski Zespół Estradowy „Zadra” postanowił ostatnio, że dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej wystąpi dwukrotnie gratisowo we wsiach na szego województwa.

Spotkanie z użytkownikami dróg

O sytuacji na drogach powiatowych, wypadkach drogowych i ich przyczynach oraz o innych ważnych sprawach mówiono na spotkaniu użytkowników dróg publicznych z przedstawicielami Wydziału Komunikacji Prezydium WRN i PRN, Inspektoratu Ruchu Drogowego KW i KP MO, Prokuratury Powiatowej oraz komitetów antyalkoholowych w Gdańsku i Kartuzach, które odbyło się w sali kartuskiego „Domu Rzemiosła”.

W dyskusji poruszono najaktualniejsze problemy, jakie wielkie niedyscyplinowanie pieszych i niewłaściwa opieka rodziców nad dziećmi (w okresie powojennym na terenie powiatu 15 wypadków drogowych spowodowały własne dzieci).

Ale i kierowcy nie mają czystego sumienia: brakuje technicznych pojazdów, rozwijanie nadmiernej szybkości, brak oświetlenia to wypadki, nagminnie powtarzające się na drogach powiatu kartuskiego; są oczywiście i tacy, których cechuje duża obywatelskość, sumienność i niezłomność — przestrzeganie przepisów drogowych. Dowodem tego były wręczone na spotkaniu dyplomy uznania, na grody rzeczowe i odznaki wzorowych kierowców i TTT ponad 60 przodujących kierowców pow. kartuskiego.

Wielu dyskusantów poruszało sprawę kartuskiej stacji CPN, która — obsługiwana przez jedną osobę — nie nadaje w pracy. Choćby więc o zwiększeniu obsługi o jeden etat, a ponadto o przedłużeniu godzin otwarcia do 18, a w niedzielę i święta co najmniej do 16 (zbliża się przecież sezon turystyczny). Po studiowaniu również uzupełnienie obecnego stanu znaków drogowych oraz ustawienie barierki na przejeździe dla pieszych na pl. Brunona, apelowanie o lepsze zaopatrzenie sklepów w akcesoria samochodowe oraz o uruchomienie w Kartuzach placówki TOS.

Bilet miesięczny...

...kolejowy z Gdańska — Połanek do Sopotu znaleźli na ulicy Hucisko i przynieśli do redakcji chiłopy: 6-letni Jakub Paździor i jego rówieśnik Tomek Fluciński. Prosimy właściciela o odbiór biletu w pokój nr 320.